VI sesja Sejmu PRL obraduje nad budżetem państwowym na rok 1955

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej wygłosił poseł Edward Gierek

WARSZAWA. — Kolejne posiedzenie VI sesji Sejmu PRL odbyło się w dniu 4 kwietnia br. Posiedzenie otworzył Marszałek Sejmu Jan Dembowski. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem **Zawadzkim**, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955 oraz sprawozdanie Komisji Budżetowej o sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1953.

Po odczytaniu porządku dziennego Marszałek Sejmu przedstawił wniosek Rady Seniorów, aby dyskusja odbyła się łącznie nad obydwoma sprawozdaniami. Wniosek Izba zaakceptowała jednomyślnie.

W imieniu Komisji Budżetowej pos. **Edward Gierek** (woj. stalinogrodzkie) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy budżetowej na rok 1955.

Następnie pos. **Ludomir Stasiak** (woj. bydgoskie) referuje w imieniu Komisji Budżetowej przedłożone przez Radę Ministrów sprawozdanie z wykonania budżetu państwa na 1953 rok.

Rok 1953 przyniósł dalszy rozwój gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego. W roku tym budżet został wykonany po stronie dochodów w 101,8 proc., a po stronie wydatków — w 99,3 proc.

Analizując realizację planu dochodów z gospodarki uspołecznionej, mówca zwraca uwagę na niewykonanie planu akumulacji — głównie wskutek niedostatecznego obniżenia kosztów własnych produkcji.

Wydatki były niemal we wszystkich działach (oprócz gospodarki narodowej) niższe od preliminowanych. Niepełne wykorzystanie sum budżetowych jest nie tylko wynikiem oszczędności, ale w wielu przypadkach — niewykonania części zadań rzeczowych.

Ogólnie biorąc, przebieg wykonania budżetu za rok 1953 wskazuje, zdaniem posła — sprawozdawcy, na postęp w pracy aparatu państwowego i gospodarczego. Aparat ten jednak nie potrafił w pełni ujawnić i wykorzystać istniejących rezerw dla polepszenia wyników działalności poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Pos. Stasiak wnosi w imieniu Komisji Budżetowej o przyjęcie sprawozdania rządowego z wykonania budżetu państwa za rok 1953.

Pos. Józef Kieszczyński (woj. stalinogrodzkie) poświęca uwagę przede wszystkim zagadnieniom obniżki kosztów własnych w hutnictwie — gałęzi gospodarki, która w 1954 r. przekroczyła planowane koszty własne o 300 mln. zł. Tegoroczne zadania w hutnictwie przewidują obniżenie kosztów własnych o 3 proc. Zdaniem mówcy, który jest przewodniczącym Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników, w celu osiągnięcia zaplanowanej obniżki kosztów konieczne jest uruchomienie rezerw tkwiących głównie w lepszym wykonywaniu planu pod względem asortymentu i podniesieniu jakości produkcji.

Następny dyskutant, przedstawiciel woj. szczecińskiego, pos. Mikołaj Dachow podkreśla, że aby właściwie wykorzystać zwiększone w tegorocznym budżecie sumy przeznaczone na rozwój rolnictwa, należy wzmóc kontrolę nad działalnością niektórych instytucji i przedsiębiorstw, podległych ministerstwom Rolnictwa i Skupu.

Szeroko zajmuje się następnie pos. Dachow sprawami zaopatrzenia chłopów w

Ciąg dalszy na stronie 3

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Nr 81 (1114) Białystok, 5. IV. 1955 r. Cena 20 gr.



Dziś mija 3 rocznica podpisania umowy między Rządem ZSRR a Rządem RP o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Artykuł o Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina czytaj na stronie 3.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

Manifestując siłę i zwartość naszego Frontu Narodowego i solidarność z narodami świata

16 i 17 kwietnia wszyscy złożymy podpisy pod Apelem Wiedeńskim

Rezolucja III Polskiego Kongresu Pokoju

MY, delegaci z całej Polski, reprezentujący wolę milionowych rzesz ludzi pracy, kobiet, mężczyzn i młodzieży naszego kraju, zebraliśmy się na III Polskim Kongresie Pokoju w chwili, gdy sytuacja międzynarodowa wymaga od naszego narodu szczególnej jedności myśli, uczuć i działania.

Rządy szeregu krajów Europy zachodniej, odrzucając wielokrotne propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, przeforsowały ratyfikację układów paryskich, w myśl dyktatu amerykańskiego, wbrew woli zainteresowanych narodów. Polityka amerykańskich kół wojennych, polityka szantażu atomowego i odbudowy niemieckiego militaryzmu, polityka przygotowywania nowej wojny w celu zdobycia panowania nad światem — wywołuje i będzie wywoływała coraz potężniejszy protest i opór narodów świata. Siły pokoju są dzisiaj bez porównania mocniejsze od sił wojny. Narody mogą i potrafią zdusić każdą prowokację wojenną i zapewnić zwycięstwo sił pokoju.

Od chwili wyzwolenia Polski i utrwalenia się władzy ludowej, rząd nasz konsekwentnie prowadzi politykę pokoju. Polityka ta wyrażała i wyraża najgłębsze pragnienie narodu polskiego. Wobec nowego zagrożenia pokoju ze strony odradzającego się militaryzmu niemieckiego, wspieranego przez wojenne ośrodki polityki amerykańskiej, my, polscy obrońcy pokoju, z całą powagą popieramy uchwały Konferencji Moskiewskiej z grudnia 1954 roku, przewidujące w razie ratyfikacji układów paryskich podjęcie przez kraje naszego obozu wszystkich kroków, niezbędnych dla wzmożenia naszych sił i zapewnienia naszego bezpieczeństwa. Wyłaniając wspólne dowództwo wojskowe, jeszcze bardziej wzmacniając przyjaźń i współpracę, łączące Polskę, Czechosłowację, Niemiecką Republikę Demokratyczną i inne kraje demokracji ludowej z wielkim Związkiem Radzieckim, państwa nasze nie tylko zapewnią bezpieczeństwo naszych krajów, ale i wzmogą siły pokoju na całym świecie. Związek Radziecki, Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej — to nieprzebyta zapora przeciw wszelkim prowokacjom militarystycznych awanturników — to niezwyciężona potęga w służbie pokoju i postępu.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko nowemu Wehrmachtowi, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, bynajmniej nie jest zakończona. Walka ta trwa i istnieją wszelkie możliwości, by zakończyła się zwycięsko. Siły pokoju we wszystkich krajach jeszcze bardziej spotęgują swój opór przeciw realizacji układów paryskich.

Ludzkość z nienawiścią i wstrętem odrzuca również myśl o wojnie wodorowo-atomowej. Ludzkość domaga się zakazu stosowania broni termojądrowej i zniszczenia jej zapasów. Narody świata wybiorą drogę, jaką wskazuje Związek Radziecki, drogę pokojowego zastosowania energii atomowej.

Naród polski popiera całkowicie rozumną i konsekwentną pokojową politykę Związku Radzieckiego, która ponownie znalazła wyraz w oświadczeniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałka Nikołaja Bułganina. Idea rokowań i porozumienia na zasadzie poszanowania suwerenności każdego narodu, idea pokojowego rozwiązywania spornych zagadnień, którą propaguje Światowa Rada Pokoju, odpowiada również uczuciom i dążeniom polskich obrońców pokoju. Zapewniają oni obrońców pokoju wszystkich krajów o swej aktywnej solidarności w walce o wspólne cele. Wyrazy braterstwa przesyłamy patriotom Francji, z którymi łączą nas uczucia tradycyjnej przyjaźni, niemieckim bojownikom o pokój nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale i w Niemczech zachodnich, walczącym przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, o pokojowe zjednoczenie ich ojczyzny.

POLSCY OBROŃCY POKOJU!

Chlubnym obowiązkiem naszego narodu jest pełne poparcie sił pokoju w ich zmaganiach z siłami wojny. Każdy z nas na swoim odcinku pracy, wykonując swe obowiązki wobec narodu i państwa, walcząc o wzrost wydajności pracy, o większą produkcję rolną, o wzrost oświaty i zdrowia, o wzbogacenie naszego życia kulturalnego, pomaga tym samym sprawie pokoju. Musimy zwycięsko zakończyć w tym roku Plan 6-letni. Uczyńmy wszystko, by wykonać wielkie zadania, jakie postawiła przed narodem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i nasz rząd ludowy, zadania podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi, pomnożenia materialnych i kulturalnych dóbr naszego kraju, zwiększenia jego obronności. Musimy jeszcze mocniej zespolić wszystkich Polaków uczuciami braterstwa i szlachetnym współzawodnictwem pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej, dla szczęścia naszego narodu.

Kongres nasz postanawia, jako wielką manifestację jedności narodowej i solidarności z innymi narodami, przeprowadzić w całej Polsce w dniach 16 i 17 kwietnia akcję zbierania podpisów pod Wiedeńskim Apelem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zakazu stosowania broni atomowej i zniszczenia jej zapasów. Uczyńmy wszystko, by manifestacja ta wypadła godnie i potężnie, by stała się jeszcze jednym przejawem siły i zwartości ogólnopolskiego Frontu Narodowego, wiernym świadectwem rosnących sił naszego narodu i jego aktywnej woli pokoju.

Pierwsze SIEWY na Białostocczyźnie

Jako pierwsi na Białostocczyźnie rozpoczęli siewy chłopi w powiecie siemiatyckim.

Pierwszy w powiecie siemiatyckim, a również w naszym województwie, rozpoczął siewy Bolesław Koc ze wsi Radziszewo. Zasiał on już 1 hektar owsa.

We wsi Winna Chroły chłopi rozpoczęli wczoraj siewy owsa i seradeli.

Spółdzielnie produkcyjne Cycele i Rogawka wysiewają nawozy sztuczne. We wsi Grodzisk chłopi rozpoczęli siew seradeli.

Chłopi indywidualni ze wsi Zadobrze, Antonin, Bujenka, Radziszewo i Kułaki (też pow. siemiatycki) przystąpili w dniu wczorajszym do kultywacji i bronowania gleby.

O rozpoczęciu siewów donoszą także chłopi ze wsi Cieluszki w pow. Bielsk-Podlaski.

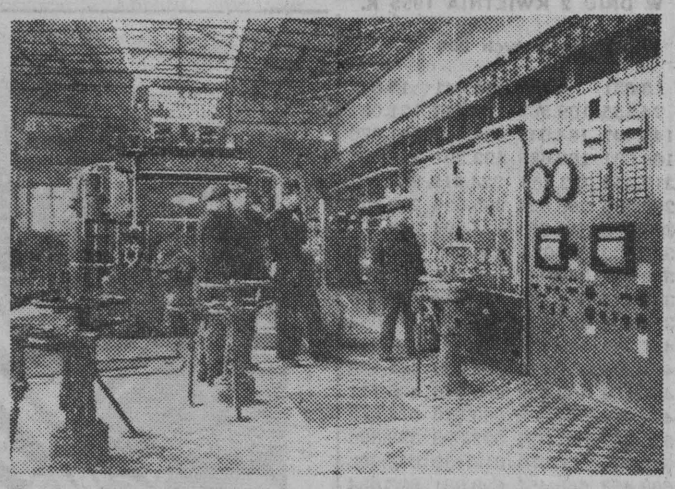
*

Z POM Białostoczek wyruszyły także w dniu wczorajszym dwie brygady traktorowe do pracy w spółdzielniach produkcyjnych. I brygada Jana Bycula obsługiwać będzie spółdzielnie produkcyjne Czerewki, Zajączki i Dorożki, a III — Ireny Żmujdzin pracować będzie w spółdzielniach Ostrówki, Krynickie i Porosły.

*

Spółdzielcy z Policznej w powiecie hajnowskim przeprowadzili już kultywację kilku hektarów ziemi i jutro, jeśli tylko dopisze pogoda, przystąpią do siewów.

(O „siewnych kłopotach" białostockiej wsi — czytaj na str. 3).



Po przeprowadzeniu prób technicznych drugi turbozespół elektrociepłowni żerańskiej rozpoczął w dniu 31. III. br. stałą produkcję energii elektrycznej.

Uruchomienie drugiego turbozespołu podwaja dotychczasową moc elektrociepłowni żerańskiej.

NA ZDJĘCIU: tablice rozdzielcze i nowouruchomiona II turbina (w głębi).

CAF — fot. Dąbrowiecki.

Z OBRAD KONGRESU POKOJU

WARSZAWA. — Jak już donosiliśmy, 3 bm. obradował w Warszawie III Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Obrady zagaił wiceprzewodniczący PKOP Leon Kruczkowski.

Przewodniczący PKOP — Jarosław Iwaszkiewicz wygłosił referat, w którym omówił dotychczasową działalność polskiego ruchu w obronie pokoju i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, kreśląc równocześnie zadania stojące przed tym ruchem w chwili obecnej. (Skrót referatu podaliśmy wczoraj).

Serdecznie witany przez delegatów przemawiał następnie przedstawiciel Światowej Rady Pokoju prof. Kinkazu Saionji.

Przedstawiciel ŚRP mówił m. in. o zniszczeniach, jakie niesie zastosowanie broni atomowej. Naród japoński — oświadcza mówca — wie najlepiej, jakie straszliwe zniszczenia i cierpienia przynosi ta broń. 23 miliony zebranych już podpisów pod apelem domagającym się zakazu używania broni atomowej — oto odpowiedź narodu japońskiego na próby rozpętania nowej pożogi wojennej.

Ciąg dalszy na stronie 2

Czyn 1-MAJOWY robotników białostockich

Coraz szerzej rozwija się w naszym województwie czyn produkcyjny dla uczczenia święta 1 Maja.

Ostatnio przystąpiły do współzawodnictwa załogi Fabryki Sklejek w Dojlidach i Parowozowni Głównej w Białymstoku. Załoga Fabryki Sklejek postanowiła wyprodukować w kwietniu ponadplanowo 18 metrów sześc. sklejki I gatunku. Wiele zobowiązań zmierza do polepszenia warunków pracy. Tak np. robotnicy działu mecha-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Skład Prezydium PKOP

PRZEWODNICZĄCY PKOP — Jarosław Iwaszkiewicz — literat.

PREZYDIUM PKOP:
Stanisław Antoniak — inżynier Zakładów Mechanicznych „Ursus",
Wacław Barcikowski — przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa,
Kazimierz Bełdowski — tkacz — przodownik pracy z Łodzi,
Janina Broniewska — literatka,
Ks. prof. dr **Jan Czuj** — rektor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie,
Leonid Chation — lekarz. Ostrów Wielkopolski,
Maria Dąbrowska — literatka,
Ryszard Deperasiński — sekretarz PKOP,
Ostap Dłuski — poseł,
Eugeniusz Eibisch — artysta-malarz, prof. ASP,
Władysław Góralski — działacz społeczny,
Jerzy Gieysztor — wiceprezes SARP,
Dominik Horodyński — poseł, red. naczelny „Dziś i Jutro",
Leopold Infeld — profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
Maria Jaszczukowa — poseł, wiceprzew. ZG LK,
Jerzy Jodłowski — prof. przewodn. Zrzeszenia Prawników Polskich,
Ks. prob. **Józef Juchta** — Bydgoszcz,
Marcin Kacprzak — rektor Akademii Medycznej w Warszawie,
Józef Kalinowski — poseł, działacz społeczny,
Wiktor Kłosiewicz — poseł, przewodniczący CRZZ,
Tadeusz Konwicki — literat,
Janina Kowalczykowa — profesor, dziekan Wydz. Lekarskiego Akademii Medycznej w Krakowie,
Wojciech Kętrzyński — redaktor „Dziś i Jutro",
Roman Kozłowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
Leon Kruczkowski — przewodniczący Związku Literatów Polskich, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrwalanie Pokoju Między Narodami",
Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wicemarszałek Sejmu,
Kazimierz Kuratowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
Ks. inf. **Kazimierz Lagosz** — wikariusz Kapitulny Archidiecezji Wrocławskiej,
Tadeusz Lehr-Spławiński — profesor UJ,
Konstanty Łubieński — poseł, katolicki działacz społeczny,
Józef Majchrzak — działacz społeczny,
Edmund Osmańczyk — poseł, publicysta,
Józef Ozga-Michalski — wicemarszałek Sejmu, sekretarz NKW ZSL,
Anna Pietrzak — chłopka z woj. warszawskiego,
Helena Piasecka — sekretarz ZG ZZNP,
Wacław Sierpiński — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprezes PAN,
Zygmunt Skibniewski — architekt, przewodniczący Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury,
Zdzisław Skórzyński — betoniarz, przodownik pracy, poseł,
Andrzej Sołtan — profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
Józef Szulc — górnik kopalni „Stalin" w Sosnowcu,
Jan Szydlak — sekretarz ZG ZMP,
Stanisław Trepczyński — działacz społeczny,
Zofia Wasilkowska — sekretarz CRZZ,
Witold Wierzbicki — profesor, wiceprezes PAN, prezes NOT,
Bolesław Wójcicki — dziennikarz,
Wojciech Żukrowski — literat.

Sesja naukowa PAN
poświęcona problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie obraduje w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 3 bm. w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęły się 4-dniowe obrady sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk, poświęconej problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W sesji biorą udział najwybitniejsi polscy naukowcy z dziedziny prawa, historii i innych gałęzi wiedzy.

Na sesji obecni są również uczeni z Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej oraz Związku Radzieckiego.

W prezydium sesji zasiedli: Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan **Dembowski**, sekretarz naukowy PAN — prof. Henryk **Jabłoński**, przewodniczący Komitetu Nauk Prawnych PAN — prof. Jan **Wasilkowski** oraz członek rzeczywisty PAN — prof. Zygmunt **Wojciechowski.**

Obrady sesji zagaił Prezes PAN — prof. Jan **Dembowski**, witając serdecznie wszystkich jej uczestników. Wskazując na doniosłe znaczenie sesji, prof. J. Dembowski stwierdził m. in.: „Wielka odpowiedzialność ciąży na naszym pokoleniu, odpowiedzialność wobec ludzkości, jej zdobyczy materialnych i duchowych. Nikt nie może się od niej uchylić. Właśnie to poczucie odpowiedzialności za losy świata jest głównym motywem naszych obrad. Świetni przedstawiciele nauki prawa wniosą swój ważki wkład w dzieło pokoju poprzez budzenie czujności opinii publicznej wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny, przez podniesienie głosu ostrzeżenia ze wskazaniem na skutki, jakie grożą agresorom, przez wskazanie na konieczność i możliwość znalezienia drogi do porozumienia i do utrwalenia pokoju, przez przedyskutowanie koncepcji i sformułowań prawnych, które mogą służyć sprawie umocnienia pokoju".

W pierwszym dniu obrad uczestnicy sesji wysłuchali referatu członka rzeczywistego PAN, prof. Uniwersytetu Poznańskiego — Zygmunta Wojciechowskiego pt. „Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w okresie międzywojennym".

Nad referatem wywiązała się dyskusja.

Obrady trwają.

Sprawa marynarzy polskich uwięzionych na Taiwanie

NOWY JORK. — Dziennik „Daily News" zamieszcza korespondencje z Taipeh (stolica Taiwanu) swego specjalnego korespondenta, Johna O'Kearney.

Korespondencja podkreśla, że wielu Amerykanów sądzi, iż jest coś niejasnego w całej sprawie rzekomego ubiegania się o azyl niektórych marynarzy polskich ze statku „Gottwald", przetrzymywanych w areszcie przez wywiad Czang Kai-szeka.

„Daily News" pisze: Podejrzenia amerykańskie, że może być coś „niejasnego" w całej tej sprawie, oparte były na prywatnych protestach 9 polskich marynarzy ze statku „Gottwald", który również został zabrany przez marynarkę Czang Kai-szeka. Polacy oświadczyli, że chińscy strażnicy zmusili ich do podpisania wbrew ich woli podań o azyl".

Naród węgierski świętuje 10 rocznicę wyzwolenia
Uroczysta akademia w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W Państwowym Teatrze Opery i Baletu w Budapeszcie odbyła się 3 bm. z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką uroczysta akademia zorganizowana przez Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Radę Ministrów WRL oraz Radę Patriotycznego Frontu Ludowego.

Akademię otworzył przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Istvan Dobi.

Referat poświęcony 10 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką wygłosił pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących, Matyas Rakosi.

Szef radzieckiej delegacji rządowej K. J. Woroszyłow wygłosił następnie przemówienie powitalne.

Przemówienia powitalne wygłosili szefowie delegacji rządowych, które przybyły na obchody 10-lecia wyzwolenia Węgierskiej Republiki Ludowej.

Referat M. Rakosi'ego

Przed 10 laty — oświadczył Matyas Rakosi — bohaterscy żołnierze radzieccy wypędzili z terytorium naszej ojczyzny resztki armii hitlerowskiej i węgierskich band faszystowskich oraz wyzwolili całe terytorium naszego kraju. Dzień ten był zwrotnym punktem w życiu naszego narodu. Naród węgierski stał się wolny nie tylko w tym sensie, że uniezależnił się od imperialistów zachodnich, lecz i przez to, że po raz pierwszy w dziejach Węgier lud pracujący stał się gospodarzem kraju, po raz pierwszy mógł ująć swe losy we własne ręce.

Rakosi stwierdza, że w ciągu minionych dziesięciu lat nie było żadnej dziedziny w gospodarczym i kulturalnym życiu narodu węgierskiego, w której nie korzystałby z nieocenionej stałej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Najgodniejszym uczczeniem dziesiątej rocznicy naszego wyzwolenia będzie więc zobowiązanie, że strzec będziemy, jak oka w głowie, najcenniejszego skarbu, najbardziej niezawodnej rękojmi naszej przyszłości — przyjaźni węgiersko - radzieckiej!

Po omówieniu wielkich postępów w licznych gałęziach produkcji przemysłowej, referent podkreślił, że zgodnie z podstawową zasadą industrializacji socjalistycznej rozwijał się najszybciej przemysł ciężki. W roku ubiegłym produkcja przemysłu ciężkiego była na Węgrzech trzykrotnie większa niż w 1949 r.

Rozpoczęło się także socjalistyczne przeobrażanie rolnictwa. Do chwili obecnej sektor socjalistyczny obejmuje już przeszło 30 proc. całego obszaru ziemi rolnej.

Jednocześnie polepszyła się sytuacja materialna ludzi pracy. Klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja żyją dziś lepiej pod wszystkimi względami aniżeli przed wyzwoleniem kraju.

W ciągu ubiegłego półtora roku — mówił dalej Rakosi — zapominaliśmy nieraz o znaczeniu rozwoju przemysłu socjalistycznego, zwłaszcza ciężkiego. Właśnie jednak w ostatnich tygodniach przystąpiliśmy do naprawiania błędów, jakie popełniliśmy w tej dziedzinie. W imię obrony pokoju i podnoszenia dobrobytu narodu musimy wysunąć wszędzie w produkcji na plan pierwszy sprawę obniżenia kosztów własnych, zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, oszczędności, podniesienia poziomu technicznego, ścisłego wykonywania i przekraczania planów. Rozwijając przemysł socjalistyczny musimy też nieustannie pamiętać o rozwoju rolnictwa.

Matyas Rakosi mówił również o konieczności rozwijania i umacniania patriotycznego frontu ludowego, który stanowi najszersze zjednoczenie wszystkich pokojowych, demokratycznych i postępowych sił kraju. Jedność partii i narodu jest fundamentem niezwyciężonej siły partii.

Z OBRAD KONGRESU POKOJU

Ciąg dalszy ze strony 1

Długotrwałą owacją witali delegaci przedstawiciela radzieckich obrońców pokoju, członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR, prof. Jewgonija Korowina.

Prof. Korowin odczytał list od radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju do PKOP, w którym radzieccy obrońcy pokoju przesyłają najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Robotnik Bydgoskiej Fabryki Papieru Tadeusz **Sadowski** oświadcza, że robotnicy Polski Ludowej, solidaryzujący się z wszystkimi narodami w walce o pokój, gotowi są odeprzeć wszystkie wrogie siły, które chcą przeszkodzić postępowi i budownictwu socjalistycznemu w Polsce.

Gorąco oklaskiwano następnego mówcę Christiana Yvesa **Grisoli**, przedstawiciela francuskich obrońców pokoju, który mówi o walce narodu francuskiego przeciwko narzucanej mu przez imperializm amerykański remilitaryzacji Niemiec.

Na salę wśród serdecznych owacji wkracza delegacja dzieci stolicy. W imieniu delegacji zabiera głos uczennica szkoły TPD nr 11 — 10-letnia Krysia **Kołodziejczyk.** „W imieniu wszystkich dzieci — zwraca się ona do zebranych — gorąco Was proszę, zróbcie wszystko, aby każda nasza noc była dalej spokojna, aby każdy dzień był wesoły. Teraz chcemy uczyć się i bawić, a gdy dorośniemy, pracować dla naszej Ojczyzny".

Słowa dziewczynki zebrani przyjmują ze wzruszeniem.

Górnik z kopalni „Pstrowski" Julian **Wójcik** podkreśla, że o pokój walczyć trzeba codzienną, wytrwałą pracą, zwiększeniem produkcji i oszczędności, gdyż siła gospodarcza i polityczna państw obozu pokoju jest gwarancją utrzymania pokoju.

Wikariusz generalny diecezji wrocławskiej, ks. Wacław **Jabłoński** oświadcza, iż masowy protest przeciwko wojnie może i musi wywrzeć skutek. Mówca stwierdza, że ruch katolików społecznie postępowych, w imieniu którego przemawia, przystępuje z energią i zapałem do zaznajomienia wszystkich katolików z treścią Apelu Wiedeńskiego, by pod apelem tym nie zbrakło żadnego podpisu. Będziemy się łączyć z całym ruchem obrońców pokoju w tej akcji — podkreśla mówca.

W imieniu niemieckiego ruchu obrońców pokoju zabiera głos Adolf **Hennecke**, przekazując zebranym serdeczne pozdrowienia w imieniu delegacji Niemieckiej Rady Pokoju.

Kolejny mówca, sekretarz CRZZ Artur **Starewicz**, podkreśla, iż zbliżająca się europejska konferencja robotników w Lipsku będzie jeszcze jednym dowodem solidarności mas pracujących naszego kontynentu w walce o pokój.

Mówca wzywa w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych wszystkich związkowców do podpisywania apelu **Światowej Rady** Pokoju.

W imieniu chłopów wsi rzeszowskiej zabiera głos Władysław **Folta** z pow. Przeworsk. Chłopi — stwierdza on — aktywnie współdziałają w ruchu obrońców pokoju, mocno wierząc w zwycięstwo słusznej sprawy. Świadczą o tym zobowiązania podjęte w związku z III Kongresem Pokoju, zobowiązania te realizuje ponad 13,5 tys. chłopów Ziemi Rzeszowskiej, a celem ich jest podniesienie produkcji rolnej. W ten sposób — mówi Folta — pragniemy przyczynić się do wzrostu sił pokoju.

Poseł Dominik Horodyński — działacz katolicki stwierdza, że układy paryskie zostały zatwierdzone we Francji wbrew woli narodu. Jednakże ratyfikacja nie oznacza realizacji tych układów. Trwa zdecydowana walka narodu francuskiego, której towarzyszy pełna solidarność i najlepsze uczucia naszego narodu — stwierdza mówca wśród gorących oklasków zebranych.

W imieniu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pozdrowił Kongres przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bruno **Bernini**. Przygotowując się do Festiwalu — powiedział on — młodzież całego świata odpowiada z największym entuzjazmem na Apel Wiedeński.

Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław **Kulczyński** podkreśla, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wraz z milionami ludzi innych narodów, którym drogi jest pokój — stworzą siłę zdolną skutecznie odeprzeć wszelkie zamachy na spokojne życie ludów.

Przemówienie końcowe wygłosił działacz społeczny, poseł Ostap **Dłuski**. Przedstawił on zasady pokojowej polityki Polski Ludowej na szeroko zarysowanym tle obecnej sytuacji międzynarodowej.

Wiele miejsca poświęcił pos. Dłuski omówieniu decydującej roli jaką odgrywa w walce o zapewnienie pokoju Związek Radziecki.

Wskazując na niezłomną jedność naszego narodu w budowie nowego życia i walce o pokój — pos. Dłuski wyraził pewność, że zwycięsko przeprowadzimy akcję zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Następnie uczestnicy obrad dokonali wyboru Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

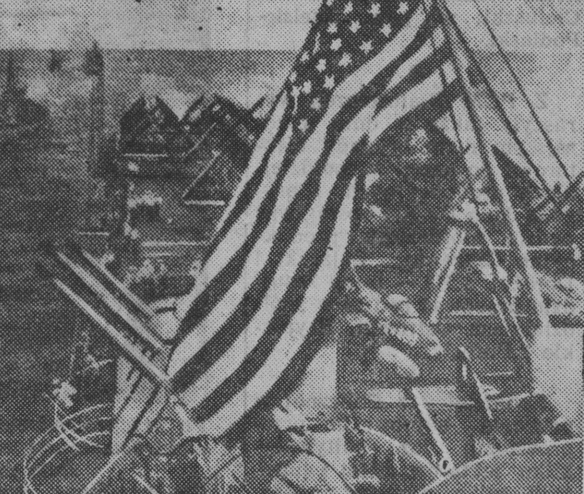
Projekt rezolucji III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju odczytał literat Egen **Naganowski**. Zebrani burzliwymi oklaskami przyjmują tekst rezolucji. (Tekst rezolucji podajemy na str. 1).

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych do premiowania

W DNIU 2 KWIETNIA 1955 R.

Po złotych 250

3.631	5.172	15.041	15.047
74.155	109.562	112.443	121.021
146.447	164.047	181.861	181.870
189.681	189.685	192.291	192.297
217.353	222.184	224.419	230.482
263.577	265.524	265.526	290.330
297.096	312.855	324.394	324.397
324.398	326024	336.188	338.011
338.016	340.952	340.957	340.959
345.145	345.146	347.474	347.476
358.024	367.983	385.124	394.854
427.258	438.133	456.382	456.384
457.223	457.225	457.230	461.156
461.158	462.912	462.916	496.771
496.779	566.373	566.378	574.012
576.448	581.225	592.393	592.396
603.848	603.850	613.459	648.298
668.454	668.457	696.081	698.684
702.999	717.923	730.245	731.052
733.840	738.182	762.501	762.503
762.508	781.312	781.315	781.317
781.318	781.320	782.536	791.517
791.519	822.834	822.837	824.401
824.405	863.264	865.336	865.339
870.377	911.057	980.132	980.134
980.138	980.139	981.730	987.274



Flota amerykańska patroluje wody wokół Taiwanu. NA ZDJĘCIU: jeden ze statków 7-ej floty agresorów amerykańskich, „ochraniającej" Taiwan. Fot. — CAF

W trzy lata wzniesiony

PRZED trzema laty były tylko setki arkuszy z rysunkami i planami, setki arkuszy, na które rozpadał się pierwszy szkicowy projekt Pałacu Kultury i Nauki.

Przed trzema laty położone zostały podpisy przedstawicieli Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na akcie, którego pierwszy artykuł brzmiał:

„Rząd ZSRR podejmuje w Warszawie budowę siłami i środkami Związku Radzieckiego 28 — 30-piętrowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki o objętości 800.000 metrów sześciennych, włączając kubaturę pomieszczeń podziemnych, w celu rozmieszczenia w nim Polskiej Akademii Nauk, kulturalno-oświatowych organizacji młodzieży, pomieszczeń dla muzeów i wystaw, sali kongresowej i teatralnej oraz kinoteatru.

Rząd ZSRR bierze na siebie wszystkie koszty związane z budową Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, poniesione zarówno w ZSRR, jak i w Rzeczypospolitej Polskiej".

5 kwietnia umowa o budowie Pałacu została podpisana. 1 maja zazgrzytały w kamienistym i pełnym gruzów gruncie Warszawy stalowe zęby łyżek — koparek.

*

231 metrów wysokości, 817 tysięcy metrów sześciennych kubatury, 24 tysiące ton konstrukcji żelaznej, 2500 kilometrów przewodów elektrycznych, 160 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni podłóg, 2800 sal i pokojów — oto kilka liczb, które mówią o ogromie tego kolosa, w którym mieścić się będzie prawdziwe „miasto kultury" — stolica myśli twórczej i nauki w Polsce.

Rzućmy okiem na wnętrze Pałacu. Dzieli się ono na osiem stref. Pierwsza z nich — to część wieżowa. Oprócz głównego westibulu, szatni, pomieszczeń technicznych i sal wystawowych, znajdują się tu gabinety pracy i sale konferencyjne Polskiej Akademii Nauk i innych instytucji naukowych. Na górnych piętrach, przed przewężeniem — otacza wielką salę, zwaną salą przyjaźni, galeria, z której rozciąga się imponujący widok na Warszawę i jej okolicę.

A obok części wieżowej rozsiadły się w bocznych skrzydłach i ich łącznicach pomieszczenia muzeum, dwie sale kinowe, sala odczytowa akademii nauk, sala koncertowa.

W oddzielnym skrzydle znajduje się teatr dramatyczny, Z przeciwnej — północnej strony Pałacu — znajduje się wielki gmach sportowy. Tam, oprócz szarym marmurem wykładanych westibulów, korytarzy, pięknych foyer, widzimy wspaniałą pływalnię — basen z wieżą do skoków z wysokości 10 metrów. A oprócz niego — salę sportową długości 37 metrów, szerokości 18 metrów, z widownią na 500 miejsc, o specjalnej elastycznej podłodze.

W łącznicy, pomiędzy częścią sportową i częścią teatralną mieści się właściwy Pałac Młodzieży. Czegóż tam nie znajdziemy! I sale na pracownie, i gabinety fizyczne, i chemiczne, i sale żywo przypominające hale fabryczne, gdzie młodzi technicy zapoznawać się będą z pracą na obrabiarkach. A po chwili przenosimy się do fantastycznego pomieszczenia — ogrodu zimowego, gdzie wśród ścian wykonanych z piaskowca łamanego i przypominającego jakąś grotę z bajki rosną egzotyczne rośliny. Obok szemrzą wodotryski, mienią się barwami ryby w wielkim akwarium, urządzonym w półkolistej wnęce.

I jeszcze ostatnie skrzydło — także sam wielki czteropiętrowy gmach — przeznaczony dla teatrów młodzieżowych: teatru młodego widza i teatru kukiełkowego.

I wreszcie sala kongresowa. Jest to największa sala w Polsce, obliczona na 3.500 osób,

Wyposażenie sali jest równie wspaniałe, jak i jej oprawa. Marmury i przepiękne rzeźby — a obok najnowsze urządzenia techniczne. W podziemiach sali kongresowej mieści się wspaniała kawiarnia z wodotryskiem. Obok głównej sali zbudowano tu szereg mniejszych, jak np. salę dla posiedzeń prezydium i komisji zjazdowych.

Tak wygląda dziś, po trzech latach, od chwili podpisania umowy, Pałac Kultury i Nauki, widomy symbol wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dziś z daleka już, o wiele kilometrów od Warszawy widać wystrzelającą w niebo sylwetę Pałacu, stworzonego pracą budowniczych radzieckich, pracą robotników ponad dwustu fabryk ZSRR, pracą wielu polskich robotników, którzy łączyli swój zapał i wkład z pełnym poświęcenia trudem radzieckich towarzyszy.

JAN DĄBROWSKI



NA ZDJĘCIU: sala widowiskowa Teatru Dramatycznego mieszczącego się w Pałacu.
CAF fot. — Zyg. Wdowiński

W odpowiedzi na apel Światowej Rady Pokoju
Cenne zobowiązania chłopów z Rusi Starej

W dalszym ciągu odbywają się w naszym województwie zebrania organizowane przez komitety Frontu Narodowego, na których ludność zapoznaje się z apelem Światowej Rady Pokoju.

Na zebranie zorganizowane przez Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Rusi Starej, pow. wysoko - mazowiecki, przybyło około 80 osób. Po zapoznaniu się z sytuacją międzynarodową oraz treścią apelu, wielu mieszkańców wsi zabierało głos w dyskusji.

Zebrani postanowili czynem zamanifestować swoje poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju. Zobowiązali się oni odstawiać codziennie do mleczarni 200 litrów mleka ponad plan. Zwrócili się też do GS o dostarczanie im odpowiedniej ilości baniek na mleko, aby mogli w pełni wykonać swoje zobowiązanie.

Tow. Stanisław Uściłowski wysunął wniosek, aby mieszkańcy wsi tegoroczny siew wiosenny wykonali siewnikami i zakończyli go przed terminem. Wniosek został przyjęty i zebrani postanowili, że będą siali rzędowo, a siewy zakończą na 5 dni przed terminem. Zobowiązano się również wykonać 2 zapory wodne na rowach melioracyjnych.

Chodzi o polityczną świadomość chłopa

Do kampanii wiosenno-siewnej przygotowywaliśmy się przez okres całej niemal zimy.

Obecnie, gdy siewy są za pasem, gdy nastąpił decydujący moment, aparat administracyjny i organizacje partyjne skupiają coraz większą uwagę na kampanii siewnej.

Wielu towarzyszy ma niezłe rozeznanie stanu przygotowań w terenie. Np. zapytany o sprawy siewów kierownik Wydziału Rolnego KP PZPR w Hajnówce z dużą znajomością sytuacji opowiada o tym, jak to kułacy z Nowoberezowa, poprzez swego zausznika, zastępcę prezesa GS w Hajnówce, przechwycili nawozy sztuczne, o tym, że towarzysze ze wsi Siemienówka postanowili na zebraniu partyjnym zlikwidować wszystkie odłogi we wsi i o tym, że spółdzielnia produkcyjna w Czyżach zamierza zasiać 2,5 hektara kukurydzy.

Podobnie instruktorzy KP w Bielsku-Podlaskim wiedzą o tym, jak to chłopi ze wsi Pawły starają się o siewnik, a chłopi z Wojszek nie wiedzą, gdzie mają wymienić ziarno itd.

Dobrze jest, że towarzysze ci znają te sprawy. Ale to jeszcze nie wszystko. Najważniejsza bodajże w politycznym kierowaniu kampanią wiosenną jest znajomość tego, co chłop mówi o siewach i w jaki sposób rozumie swe zadania, postawione przed nim przez partię i władze ludową.

Właśnie takiej znajomości sytuacji brakuje wielu pracownikom komitetów powiatowych, a między innymi potwierdzają to także towarzysze z Hajnówki i Bielska-Podlaskiego.

Dobry kierownik polityczny powiatu, jakim jest KP, powinien dbać o to, aby do siewu chłop wyszedł przekonany, że realizuje zadanie, które zadecyduje o tym, czy kraj nasz będzie bogatszy, czy ludzie będą w nim żyli lepiej, czy też nie. A niestety dotychczas nie każdy chłop rozumie te sprawy. I nie tylko chłopi bezpartyjni, ale i niektórzy członkowie partii np. w gromadzie Dubiny w pow. hajnowskim, czy we wsi Romanowo w pow. białostockim, czytając gazety, słuchając audycji radiowych o przygotowaniach do siewu, zastanawiają się, dlaczego właściwie tyle mówi się o siewach.

— Przecież co roku na wiosnę sieję zboże, sadzę ziemniaki i warzywa, to i w tym roku zasieję tyle, ile mi trzeba — mówi ob. Puczyński z Romanowa.

I tu właśnie ujawnia się niezrozumienie politycznego znaczenia tegorocznych siewów. Jakże można mieć pewność, że zostaną obsiane wszystkie odłogi i ugory, których wiele jest w naszym województwie, że wykorzystane będą wszystkie środki przeznaczone na ten cel przez państwo ludowe i że siew przeprowadzony zostanie na odpowiednio wysokim poziomie agrotechnicznym i w terminie, jeśli tu i ówdzie jeszcze chłop traktuje siew jako sprawę czysto prywatną. W takim wypadku wysiłki jego ograniczą się do zaspokojenia jedynie własnych potrzeb. Nie będzie on widział potrzeb społecznych, które wymagają zwiększenia wysiłku ze strony rolnika.

Dlaczego nie wszyscy chłopi rozumieją znaczenie tegorocznych siewów?

Obok wielu innych, najpoważniejszą przyczyną jest słabość naszej pracy politycznej na wsi. Z tego, cośmy już powiedzieli wynika, że towarzysze z KP w Hajnówce i Bielsku Podlaskim zajęli się wyłącznie siewnikami, nawozami sztucznymi itd. czyli stroną techniczno-organizacyjną siewów. Oczywiście tych spraw nie można lekceważyć, lecz towarzyszom tym wymknęła się z pola widzenia sprawa najważniejsza. Sprawa wyjaśniania politycznego znaczenia tegorocznego siewu.

Takie odrywanie przez nasze instancje partyjne i ich aktyw, spraw gospodarczych od politycznych, przynosi w konsekwencji wiele szkody. Każde bowiem wielkie zadanie gospodarcze ma dla całego kraju ogromne znaczenie polityczne. Realizacja jego wpływa na wzrost sił naszego kraju, na podniesienie poziomu życia ludności i na jej nastroje, co ma ogromne znaczenie polityczne.

Tak jest i ze sprawą siewu. Im lepiej go przeprowadzimy, tym lepsze uzyskamy plony, co jest równoznaczne z lepszym zaopatrzeniem ludzi w artykuły konsumcyjne.

Właśnie dlatego każdy członek partii i chłop bezpartyjny powinien wiedzieć, że właściwe przeprowadzenie tegorocznych siewów leży w interesie nie tylko samego chłopa, lecz i całego narodu. I dlatego tak wielką wagę do tego przywiązuje nasza partia.

Aby chłopów o tym przekonać, a przez to samo zmobilizować do wzmożenia wysiłku, instancje i organizacje partyjne powinny widzieć swoje właściwe miejsce w kampanii siewnej.

Dobrze jest wiedzieć, w jaki sposób rozprowadzane są nawozy sztuczne i ziarno siewne. Ale o tych zagadnieniach, obok KP, myśleć powinny przede wszystkim prezydia rad narodowych. To jest ich podstawowe zadanie. Natomiast głównym zadaniem instancji partyjnych, obok kontrolowania przebiegu prac typu organizacyjno-gospodarczego, jest prowadzenie na szeroką skalę roboty polityczno-wyjaśniającej wśród chłopstwa.

W tym celu niezbędne jest, aby cała praca organizacji partyjnych, ich członków, nasycona była właściwą treścią ideowo-polityczną, aby każdy członek partii mówiąc o siewie rzędowym, o likwidacji odłogów i trójpolówki, mówił o korzyściach płynących z tego dla chłopstwa i całego narodu, wiążąc sprawy miejscowe i na pozór drobne z ogólnonarodowymi.

Trzeba wychowywać chłopa w poczuciu jego odpowiedzialności za sprawy nie tylko osobiste, ale i za dobro całego kraju.

Bo weźmy chociażby sprawy siewu rzędowego. Jeśli każdy chłop w naszym województwie siejąc siewnikiem otrzyma chciażby 1 kwintal zboża więcej z hektara, to w skali województwa uzyskamy kilkadziesiąt tysięcy kwintali, a w skali krajowej kilkaset tysięcy ton zboża dodatkowo.

Trzeba mówić chłopom, że jeżeli dziś ponad 50 proc. ludzi utrzymuje się z pracy poza rolnictwem, to zadanie każdego chłopa polega na tym, aby oprócz żywności dla swojej rodziny, wyprodukować jeszcze żywność co najmniej dla jednej rodziny w mieście i zapewnić potrzebną ilość surowca dla przemysłu. Tylko wtedy i miasto będzie w stanie dać wsi potrzebne jej towary.

Świadomość ludzi będzie rosła o wiele szybciej, jeśli każdej pracy naszych organizacji partyjnych w dziedzinie gospodarczej będzie towarzyszyć właściwa robota polityczno-wyjaśniająca.

Czasu pozostało niewiele i dlatego potrzebna jest pełna mobilizacja wszystkich sił i środków politycznego oddziaływania, aby uświadomić chłopów i zmobilizować ich do lepszej, wydajniejszej pracy dla siebie i Ojczyzny podczas siewu wiosennego.

VI sesja Sejmu PRL

Dokończenie ze strony 1

nasiona siewne. Zdarzają się często wypadki, że chłopi otrzymują złe ziarno siewne, co naraża ich na straty. Dotychczasowe braki w tej dziedzinie usunięte zostaną przez realizację postanowień dekretu o nasiennictwie.

Mówca poddaje krytyce zbyt formalne podejście aparatu skupu do chłopów kontraktujących rośliny, które mogą być dostarczane jako zamienniki za zboże. Niewłaściwe podejście aparatu skupu niejednokrotnie podrywa zaufanie chłopów do kontraktacji. Sprawami, którymi — zdaniem mówcy — powinno zająć się Min. Skupu są również: jakość pasz dostarczanych chłopom za trzodę kontraktowaną oraz uwzględnianie przy ustalaniu terminów dostawy zbóż i ziemniaków — okresu dużego nasilenia prac w polu.

Pos. Dachow proponuje także uporządkowanie sprawy pokwitowań za odstawy przez wprowadzenie książeczek rozliczeniowych oraz uproszczenie obrotu bydłem rzeźnym.

Pos. **Bronisław Marks** (m. st. Warszawa) zajmuje się sprawami związanymi z realizacją planu produkcji artykułów spożycia, sprawami obniżki kosztów własnych i wykonania planu akumulacji.

Przytaczając wiele danych cyfrowych mówca przypomina, że szereg gałęzi przemysłu produkującego artykuły konsumcyjne, nie wykonało w ub. roku planów produkcji różnych artykułów, a jednocześnie przekroczyło planowane koszty własne. Wpłynęło to ujemnie na zaopatrzenie ludności i na dochody budżetowe. Również w roku bież., jak stwierdza pos. Marks, występują niepokojące objawy — przede wszystkim w zakładach przemysłu lekkiego, mięsnego, mleczarskiego oraz w spółdzielczych zakładach przemysłowych. Istnieje więc konieczność pełnej mobilizacji załóg robotniczych, kierownictw zakładów i kadry inżynieryjno-technicznej, aby osiągnąć obniżenie kosztów własnych poprzez oszczędność w zużyciu surowców i materiałów oraz poprzez wzrost wydajności pracy.

Po przerwie obiadowej pierwszy przemawia pos. **Jan Sendek** (woj. wrocławskie). Nawiązując do zbliżającej się 10 rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska poświęca on swe przemówienie poważnym osiągnięciom tego województwa w rozwoju gospodarczym, a przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa.

Projekt budżetu — stwierdza on — zabezpiecza możliwości szybkiego rozwoju rolnictwa dolnośląskiego. Zadaniem rad narodowych i służby rolnej jest pełne i celowe wykorzystanie zwiększonych środków budżetowych.

W dalszym ciągu debaty przemawiali posłowie: **Józef Noga** (woj. kieleckie), **Jerzy Popko** (woj. lubelskie), **Stanisław Chlebda** (woj. opolskie), **Pelagia Lewińska** (woj. szczecińskie) oraz **Maria Olejniczak** (woj. łódzkie).

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 5 bm., na godz. 10.

Czyn 1-MAJOWY

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nicznego wyremontują walce klejarskie do nowej prasy i wykonają ze złomu tokarkę do metalu.

Na uwagę zasługuje także zobowiązanie koła sportowego przy fabryce, które wybuduje dwa boiska do siatkówki i zorganizuje sekcję bokserską.

*

Treścią zobowiązań białostockich kolejarzy jest zapewnienie maszynistom dobrego biegu parowozów. Na przykład zespół naprawy rewizyjnej parowozów postanowił wykonać w kwietniu ponad plan jedną naprawę rewizyjną parowozu i jedną naprawę średnią parowozu.

Cenne są zobowiązania maszynistów. M. in. maszyniści Adolf Prymak, Wiktor Nazarko i Afanazy Mikiewicz, zobowiązali się spalić w kwietniu kilkadziesiąt ton mułu, co w rezultacie pozwoli zaoszczędzić ponad 100 ton węgla.

*

Ostatnio szereg zobowiązań podjęli pracownicy brygady remontowo - budowlanej zespołu PGR Cichy, w pow. oleckim.

Członkowie tej brygady zobowiązali się ukończyć na 55 dni przed terminem wykonanie domu mieszkalnego w gospodarstwie Cichy, oddać do użytku na 25 dni przed terminem budynek gospodarczy i na 30 dni przed terminem zakończyć remont kapitalny domu mieszkalnego w gospodarstwie Karolin.

Członkowie tej brygady wzywają do współzawodnictwa brygady remontowo-budowlane zespołu PGR Łęgówek i zespołu PGR Dunajki.

„Siewne kłopoty" białostockiej wsi

GDZIE NABYĆ NAWOZY?

„Dotychczas zaopatrywaliśmy się w nawozy sztuczne w Gminnej Spółdzielni w Kołakach — piszą w swym liście do Redakcji chłopi ze wsi Ćwikły Rupie i Ćwikły Krajewo, pow. zambrowski. — *Po podziale administracyjnym zostaliśmy objęci działalnością GS w Zambrowie. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że ani GS Zambrów, ani też GS Kołaki nie chcą nam udostępnić nabycie nawozów sztucznych. Jeździliśmy już do Kołak i do Zambrowa po kilka razy. Za każdym razem jeden prezes odsyłał nas do drugiego. Zapytujemy, w której w końcu spółdzielni mamy się zaopatrzyć w nawozy. Przecież lada dzień trzeba wyruszyć do prac polowych".*

DLACZEGO BRAK WAPNA NAWOZOWEGO?

Przed kilkoma dniami pisaliśmy, że GS w Szudziałowie nie posiada w ogóle wapna nawozowego, o które dopominają się chłopi. Wczoraj otrzymaliśmy list od naszego korespondenta, Romualda Baszki, że GS w Szudziałowie **w dalszym ciągu nie posiada wapna.** Czy PZGS w Sokółce nie widzi tego?

O tłumieniu krytyki i braku wiary w załogę

Zakłady Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce są powszechnie znane jako przodujące w województwie. Załoga tych zakładów jest naprawdę dumna. Wykonała z nadwyżką plan za rok 1953 i mimo załamania planu w I kwartale 1954 roku (z przyczyn niezależnych od załogi) rok ten zakończyła wykonaniem planu w 103,7 proc.

W walce o plan wyrosło w zakładach wielu nowych przodowników pracy. A wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują: Jan **Błaszczyk** — palacz kotłowy, Adolf **Sołtys** — aparaturowy działu krystalizacji, Czesław **Buczko** oraz Aleksander **Siąg**, których uznano za najlepszych retortowych w zakładzie i Felicja **Jóźwiak**, przodująca aparaturowa. To dzięki takim ludziom w styczniu br. osiągnięto 107,7 proc. planu miesięcznego, plan za luty wykonano w 108,7 proc. i przed terminem wykonano plan za I kwartał br. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie, którym słusznie szczyci się organizacja partyjna i rada zakładowa.

Ale czy tylko na podstawie wyników planu należy oceniać pracę kierownictwa gospodarczego, czy też politycznego zakładu? Nie. Samo wykonywanie planów miesięcznych lub rocznych nie może być jedynym miernikiem pracy kierownictwa.

Sytuacja w dziedzinie wykonywania planów jest w tej chwili dobra. Ale atmosfera w ZSDD może napawać obawą o trwałość tej sytuacji.

Dyrektor nie uznaje komisji rozjemczej

Gdy rozmawiamy z zastępcą przewodniczącego komisji rozjemczej w Zakładach Suchej Destylacji Drewna, Józefem Denisiukiem, na temat trudności, na jakie napotyka w pracy, zastanawia się długo, co ma odpowiedzieć. W końcu odpowiada nieśmiało, że „lepiej na ten temat nie mówić".

— Dlaczego mamy nie mówić o trudnościach?

— Bo dosłownie — mówi Denisiuk — boję się, że jeżeli wam powiem prawdę, to gdy potem dowie się dyrektor, to mnie wyrzuci z pracy. A kłamać nie lubię.

Słowa Denisiuka zaskoczyły nas, gdyż w rozmowie z nami dyrektor zakładu, tow. Stanisław Marcińczak, był naprawdę przyjemny i opowiadał nam, jak to sam musiał prosić ludzi, by krytykowali kierownictwo zakładu za niedociągnięcia i żeby pisali do prasy o zaniedbujących się w pracy i „jakoś to nie pomaga, bo nikt o brakach nie mówi". A tymczasem...

— Muszę wam jednak powiedzieć, że właśnie dyrekcja utrudnia pracę naszej komisji rozjemczej — mówi wreszcie Denisiuk — gdyż od początku istnienia tej komisji jeszcze ani jeden wniosek nie został załatwiony. Jeżeli początkowo ludzie zwracali się do nas ze swymi bolączkami, to obecnie wolą pisać do wyższych instancji, bo wiedzą, że i tak sprawa skierowana do nas zostanie rozstrzygnięta przez władze centralne, gdyż po odrzuceniu naszego orzeczenia przez dyrekcję, tam ją kierujemy, a to trwało przeciąga czas jej załatwienia.

Na przykład sprawa Józefa Kusego. Pracował w zakładach 35 lat i był dobrym robotnikiem. Dyrektor doszedł do wniosku, że Kusy jest za stary i zwolnił go z pracy. Sprawę tę rozpatrywaliśmy i przedłożyliśmy dyrektorowi orzeczenie komisji, że Kusego należy przyjąć do pracy, ale dyrektor uparł się przy swoim. Trzeba było powiadamiać o tym Centralną Radę Związków Zawodowych, skąd przysłano delegata i dopiero sprawa wzięła inny obrót. Józef Kusy ponownie przystąpił do pracy. Albo sprawa Dąbrowskiego. Przeniesiono go bez żadnych podstaw do innej pracy, gdzie mniej zarobi. I wtedy również nasza interwencja nie pomogła. Takich spraw mamy więcej. Tylko nie mówcie dyrektorowi, że ja wam o tych sprawach mówiłem...

Trudno było uwierzyć temu, by dyrektor Marcińczak nie uznawał orzeczeń komisji rozjemczej i za krytykę zwalniał z pracy. Wiemy bowiem, że tow. Marcińczak jest długoletnim członkiem partii, że zasłużył się w walce o władzę ludową. Że, jak sam stwierdził, dobrze zapoznaje się ze wszystkimi uchwałami partii i dobrze zna wskazania III Plenum KC PZPR. Wiemy również, że dyrektor Marcińczak zrobił i wiele dobrego dla zakładów.

Postanowiliśmy jednak przekonać się, czy rzeczywiście jest tak, jak mówił Denisiuk.

Za krytykę — wymówienie

W lutym br. na zebraniu związkowym Czesław Kisielewicz skrytykował kierownika składu surowca, Mikołaja Sacharczuka, za to, że w jego dziale panuje kumoterstwo i nieuczciwie rozdziela się pracę robotnikom. Wypowiedź Kisielewicza poparł drugi robotnik, Józef Wiśniewski. Po upływie dwóch tygodni Kisielewicz i Wiśniewski dostali wymówienie z pracy. Zaproponowano im pracę w innym dziale, gdzie zarobki ich byłyby o wiele niższe od uzyskiwanych poprzednio. Zaznaczyć trzeba, że tak Kisielewicz jak i Wiśniewski są uznawani przez załogę za najlepszych robotników i wyrabiają około 250 proc. normy. Udali się oni do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i do kierownika wydziału kadr z prośbą o zajęcie się ich sprawą.

Kiedy sekretarz i kierownik wydziału kadr próbowali pozbyć się Kisielewicza, ten zagroził, że złoży skargę do władz centralnych, a to oczywiście nie odpowiadało ani kierownikowi wydziału kadr, ani też Sacharczukowi. Postanowiono więc pozostawić Kisielewicza i Wiśniewskiego na placu surowca.

Dyrektor znał tę sprawę, ale nie zajął żadnego stanowiska. Dlaczego? — nie wiemy.

Inny przykład: tow. Ryszard Maglewski jest kierownikiem radiowęzła zakładowego i korespondentem „Gazety Białostockiej". Jak twierdzi dyrektor zakładu i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, jest on bardzo pracowity. Ale tow. Maglewski pisał o stosunkach istniejących w zakładzie oraz krytykował kierownictwo w pogadankach wygłaszanych dość często przez radiowęzeł. Pozbyć się Maglewskiego nie można było bez przyczyny, gdyż jak stwierdza sekretarz organizacji partyjnej, jest on „nie w ciemię bity". Stopniowo dokładano mu funkcji i to jedną po drugiej. Obecnie Maglewski ma już 17 funkcji. Oczywiście, że z ani jednej w pełni nie może się wywiązać. Przy tym zaniedbuje pracę zawodową. Jest więc pretekst do pozbycia się go. I Maglewskiemu wypowiedziano pracę. Przy tym zaczęto wyszukiwać inne sprawy, by usunąć go z partii. Zarzucono mu nacjonalizm. Jak dyrektor Marcińczak stwierdza teraz, fakty przygotowane do oskarżenia były wyssane z palca. Na naszą interwencję wymówienie z pracy wycofano.

Błędy można naprawić

Przykładów tłumienia krytyki w Zakładach Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce można by przytoczyć więcej. Zastanówmy się jednak, dlaczego tak jest? Otóż dlatego, że dyrektor nie przywiązuje wagi do tego, co mówią jego współpracownicy, lekceważy doświadczenia innych, słucha tych, którym nie podoba się ten lub inny pracownik. Ufa jedynie własnym siłom i wierzy tylko własnemu rozumowi. Dlatego wiele spraw rozpatruje w wąskim gronie. Lekceważy kolegialność w załatwianiu spraw dotyczących przesunięć ludzi na inne stanowiska, czy też zwolnienia z pracy.

Sprawa tłumienia krytyki w ZSDD nigdy nie była omawiana na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej i nigdy tym nie zajęła się egzekutywa.

III Plenum KC PZPR wskazało, że właśnie z niewiary w masy wypływa niechęć do krytyki i do podejmowania kolegialnych decyzji, że z tego rodzi się lekceważący stosunek do ludzi, do ich potrzeb i ich bolączek. Partia nasza występuje ostro przeciw tym, którzy wynoszą się ponad ludzi, którzy nie słuchają ich głosu, którzy popadają w zarozumialstwo.

Błędy, jakie popełniono dotychczas w Zakładach Suchej Destylacji Drewna, można i trzeba natychmiast naprawić. W związku z tym poważne zadanie stoi przed organizacją partyjną. Trzeba, by pomogła ona dyrektorowi Marcińczakowi przeanalizować swój dotychczasowy styl pracy i zmienić go. Jedynie silne oparcie się o kolektyw, przysłuchiwanie się głosom robotników, uchroni dyrektora przed wypaczeniem linii naszej partii.

Właśnie organizacja partyjna w ZSDD może i powinna wyrugować należałości drobnomieszczaństwa, które jeszcze są dość mocno zakorzenione u wielu pracowników aparatu inżynieryjno-technicznego, a które przejawiają się między innymi w niewłaściwym stosunku do głosów krytyki. A tylko krytyka i samokrytyka, kolegialność w pracy kierownictwa zakładu, stały kontakt z robotnikami przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większych sukcesów załogi ZSDD.

Organizacji partyjnej należy się pomoc od Komitetu Powiatowego w Hajnówce. Bowiem w żadnym wypadku nie można pozostawić podstawowej organizacji partyjnej bez opieki, jak to było dotychczas, bez systematycznego kontrolowania jej pracy.

Z. BRZOZOWSKI

Krowie czworaczki



Jak już donosiliśmy, w gospodarstwie Wincentego Filipowicza w gromadzie Borków, niedaleko Falenicy pod Warszawą, jedna krowa urodziła czworaczki (2 byczki i 2 cieliczki).

NA ZDJĘCIU: krowia mama ze swymi czworaczkami.

CAF — fot. Kubiak

Straduny w przededniu siewów

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Stradunach (powiat Ełk) czynią ostatnie przygotowania do wiosennych siewów.

Próżne wozy wracają do wsi, zabierają resztę obornika z obór i chlewów i znów ciągną na pola. Jeszcze dzień, a obornik będzie w całości wywieziony.

W magazynie spółdzielczym panuje porządek. Leżą tu sterty własnego ziarna selekcyjnego, pięknie oczyszczonego na spółdzielczej czyszczalni. Magazynier Bolesław Szostak dba o porządek. Każda rzecz, czy to uprząż, czy sprzęt rolny, sznurki, śrubki — wszystko co potrzebne jest w gospodarstwie, ma tu swoje miejsce.

Władysław Miśkow jest już w podeszłym wieku. W polu mu trudno pracować. Spółdzielnia powierzyła mu więc funkcję „podwórzowego". Sprawuje on pieczę nad oborami, stajniami, kuźnią — nad ogólnym porządkiem w gospodarskim obejściu. Toteż i tu panuje wzorowy ład.

Maszyny i sprzęt wyremontowane są „na glanc" przez spółdzielczego kowala Mizgiela. Stoją one pod dachem i tylko czekają na znak, by wyruszyć w pole. Brygadier polowy, tow. Kułakowski dopilnował zwózki nawozów sztucznych.

Sprawa przygotowań do wiosennych siewów została w Stradunach dokładnie omówiona nie tylko na zebraniu zarządu spółdzielni, ale i na zebraniu organizacji partyjnej. Tam właśnie wyłoniła się sprawa wykorzystania obornika z działek przyzagrodowych na polach spółdzielczych.

Towarzysze zwrócili uwagę, że w ubiegłym roku wszystek obornik został wywieziony na działki przyzagrodowe. Oczywiście, nie było to słuszne. Uchwalono więc, by w tym roku przeznaczyć ten nawóz na pola spółdzielcze. Uchwała podstawowej organizacji partyjnej — cieszącej się zasłużonym autorytetem wśród ogółu spółdzielców — została wykonana.

Na tym zebraniu ustalono zadania dla poszczególnych członków partii. Tak np. tow. Edward Metelski — odpowiedzialny jest za nadzór i opiekę nad traktorzystami i parkiem maszynowym, tow. Henryk Kaczmarczyk — za terminowe wyjście w pole i siew, tow. Soliwoda — jak przystało na przewodniczącego spółdzielni, odpowiada za całość prac.

Spółdzielnia produkcyjna w Stradunach dobrze przygotowana jest do kampanii wiosennej. Mogą z niej brać przykład sąsiednie spółdzielnie Oracze i Pistki.

Zachęcony panującym w spółdzielni porządkiem gospodarskim, rosnącym dobrobytem i stałym rozwojem spółdzielni, Edward Łubowicz — mieszkaniec Stradun pracujący dotychczas w gorzelni, zgłosił się ostatnio do zarządu z prośbą o przyjęcie go w poczet członków spółdzielni. (zb)

Włókowanie gleb wpływa na wzrost plonów

UPOWSZECHNIAMY wiedzę rolniczą.

(Wypowiedź prof. dr Bolesława Świętochowskiego)

Obok terminowego siewu ogromny wpływ na wzrost wydajności z hektara ma właściwie przeprowadzane włókowanie gleb. Rolnicy stosujący corocznie ten zabieg agrotechniczny, uzyskują ze swoich pól wysokie plony. Cennych informacji na ten temat udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej, jeden z wybitnych naukowców rolnictwa, prof. dr B. Świętochowski — kierownik Zakładu Uprawy Roli i Roślin wrocławskiej Wyższej Szkoły Rolniczej.

— Na podstawie moich wieloletnich obserwacji i doświadczeń — mówi prof. dr Świętochowski — muszę stwierdzić, że od włókowania w poważnym stopniu zależy wzrost wydajności z hektara. Np. na Madach Nadodrzańskich w woj. wrocławskim i zielonogórskim po dobrym, umiejętnym włókowaniu można uzyskać do 40 q pszenicy z hektara. Jeżeli natomiast nie włókuje się gleby, lub włókuje się ją późno i nieodpowiednio, to wydajność dochodzi tylko do 20 q z ha.

Przede wszystkim celowe jest włókowanie wczesne. Włóka działając powierzchownie może być zastosowana w polu w okresie wiosennym jako pierwsze narzędzie, tzn. wtedy, kiedy grzbiety skib po jesiennej orce trochę już przeschły. Za wczesnym włókowaniem przemawia fakt, że każdy dzień opóźnienia wzruszenia roli wpływa na przyspieszenie parowania gleby, a przez to ziemia się oziębia.

Bieżącą wiosnę — mówi dalej prof. dr Świętochowski — trzeba uważać za suchą. W glebie jest więc mały zapas wody i to właśnie może ujemnie wpłynąć na przyszłe plony. Wiele wody już wyparowało i dlatego obecnie musimy walczyć o nią. Jednym ze środków walki jest właśnie włóka rozumnie i racjonalnie prowadzona. Jeśli w porę wzruszy się glebę, to zmniejsza się jej parowanie i temperatura podniesie się od 2 do 3 stopni, co ma korzystny wpływ na kiełkowanie ziarna i dalszy wzrost rośliny. Czasami jednak na glebach zimnych, niżej położonych, później wysychających, dobrze jest jeśli woda wyparuje trochę wcześniej.

Sama włóka nie daje jednak rezultatu — stwierdza prof. dr Świętochowski. Włókowanie powinno być kompleksowe tzn. przy roślinach wczesnego siewu po włókowaniu trzeba kultywować ziemię, potem dopiero bronować i siać, a przy roślinach późnego siewu trzeba po włókowaniu i bronowaniu przeprowadzić orkę i ponownie zabronować.

Włóki nie można jednak stosować szablonowo. — Największą korzyść odnosi się wtedy, gdy stosuje się włókę na glebach ciężkich i średnich. Na te gleby można i trzeba wyjść z włóką o kilka dni wcześniej niż z broną. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z glebami lekkimi, piaszczysto - gliniastymi, na których różnica między czasem zastosowania włóki a brony jest niewielka. Zdarza się, że na tych glebach niektórzy rolnicy w godzinach rannych włókują a po południu bronują. Włókowanie jest w takim wypadku zbyteczne, gdyż można parę godzin poczekać i wyjść bezpośrednio z broną.

Są w kraju pewne rejony o dużej zmienności gleb. Np. na jednym polu obok siebie spotyka się kawałki gleby ciężkiej i lekkiej. Gleby ciężkie — kończy swoją wypowiedź prof. dr Świętochowski — trzeba już obecnie włókować.

W odpowiedzi na krytykę

„Maszyny stoją bezczynnie"

W odpowiedzi na notatkę z dnia 29 marca br. pod powyższym tytułem, w której wskazaliśmy na niewykorzystanie maszyn na budowli Domu Kultury w Michałowie, otrzymaliśmy wyjaśnienie dyrekcji BPP w Białymstoku następującej treści: „**Zakład Zbytu Energii w Białymstoku na prośbę BPP podjęczył się prądu do transportera i betoniarki**".

Czytelnicy piszą

O kłopotach palaczy

Zapomniano o chodniku

Jesienią ub. roku na ulicy Węglowej układano kable wysokiego napięcia. Prowadzono roboty po tej stronie, po której był chodnik. Chodnik został zerwany. Sporo płyt z rozebranego chodnika pobili chuligani. Od tamtej pory minęło już kilka miesięcy, tymczasem nikt nie próbował ułożyć nowego chodnika.

Mieszkańcy ulicy Wąskiej i Węglowej twierdzą, że ktoś najwidoczniej o chodniku zapomniał. Pamiętają jednak o tym dobrze ludzie, którzy tamtędy przechodzą.

MIKOŁAJ CZUDZINOWICZ
korespondent

Tydzień temu kupiłem sobie cygarniczkę. Była ładna i niedroga. Kosztowała około siedmiu złotych. Wypaliłem ją zaledwie kilka papierosów i zaraz popękała wzdłuż. Widocznie od temperatury. Kupiłem sobie wtedy inną za 5,90. Wypaliłem kilka papierosów i popękała tak, jak pierwsza.

Koledzy palacze skarżą się, że cygarniczki szklane również bardzo często pękają. Poza tym wykonane one są bardzo niechlujnie i bardzo szybko się kruszą.

Chciałbym w związku z tym zapytać producentów cygarniczek, kiedy mają zamiar zlitować się nad palaczami i zaczną wyrabiać dobre cygarniczki?

TADEUSZ BOROWY
Supraśl

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KM PZPR zawiadamia, że 7 bm. o godzinie 10 odbędzie się seminarium z wykładowcami szkół politycznych dla II roku nauczania na tematy: „Walka o realizację wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce Ludowej".

6 bm. odbędzie się seminarium z wykładowcami szkół politycznych I roku nauczania z tematów od XVIII do XXI.

*

Komitet Miejski PZPR zwołuje naradę sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z instytucji propagandowych — dnia 6 bm. o godz. 9.

Narada odbędzie się w sali konferencyjnej KM PZPR.

60 lat istnienia wodociągu białostockiego

W bieżącym roku mija 60 rocznica wybudowania białostockiego wodociągu.

Wodociąg białostocki założony został w 1890 roku, a uruchomiony 5 lat później. W odległości 10 km od miasta powstała stacja pomp wodociągu białostockiego. Czerpano wodę wyłącznie ze studni gruntowych.

Czerpana za pomocą 12 studzien z głębokości 12 metrów woda pochodzenia bagiennego chociaż zawierała ogromne ilości żelaza i domieszek organicznych, tłoczona była bez żadnego oczyszczenia bezpośrednio do zbiornika wieży ciśnień, zbudowanej na wzniesieniu przy szosie prowadzącej do miasta i stąd przewodem grawitacyjnym zasilała sieć miejską.

Prymitywny był w tych czasach białostocki wodociąg. Pierwotna wydajność stacji pomp wynosiła 85 metrów sześciennych na godzinę. Ilość ta wzrosła w 1934 roku do 220 metrów sześciennych na godzinę.

Początkowa długość sieci wynosiła zaledwie 16 kilometrów i wzrastając bardzo powoli w 1934 roku miała około 43 km.

Liczba domów przyłączonych do sieci wzrastała też powoli i do 1934 roku wynosiła 1700, a do 1939 roku około 2000 domów.

W okresie władzy sanacyjnej rozwój wodociągu białostockiego był znikomy. Cena za metr sześcienny wody była wysoka, toteż ilość nabywców zamiast wzrastać, malała. Coraz mniej także dokonywano podłączeń.

W 1932 roku wykończono wreszcie zapoczątkowany w 1929 roku gmach wieży dodatkowej w mieście. W gmachu tym, na górnych piętrach, założono zbiorniki na wodę, a na dole znajdowały się biura wodociągu mieszczące się dotychczas w domach prywatnych.

A jak jest teraz? Jaki jest obecnie rozwój wodociągu i jakie jest zapotrzebowanie miasta na wodę? W ciągu 10-lecia do sieci wodociągowej podłączono już 2.500 domów. W samym tylko 1954 roku dokonano 403 podłączeń. Tak więc w ciągu 10 lat osiągnęliśmy o 500 podłączeń więcej niż władza sanacyjna w ciągu 50 lat.

Rozwój wodociągu białostockiego idzie pełną parą naprzód. (Hr)

W sprawie łaźni miejskiej

Skarżą się ostatnio nasi czytelnicy, korzystający z usług łaźni miejskiej na to, że coraz częściej zdarzają się wypadki, iż nie ma tam ciepłej wody. Pisze nam na przykład nasz korespondent Jan Wyszkowski, że już kilkakrotnie w godzinach największego ruchu w łaźni miejskiej nie było ciepłej wody. Czyżby łaźnia miejska hołdowała zasadzie: „Będziesz piękny i młody, używając zimnej wody"?

Pijaństwo i nieuwaga woźniców to też przyczyna wypadków drogowych

Wypadki drogowe są jeszcze dość częstym zjawiskiem w naszym województwie. Przyczyna ich nie zawsze są tylko kierowcy. Ostatnio na przykład w kilku rozprawach sądowych oskarżeni zostali furmani. Oni właśnie swoją nieuważną jazdą, szczególnie w nocy, spowodowali kilka wypadków.

Najczęstszą winą woźniców jest to, że nie dają drogi pojazdom mechanicznym i nie trzymają się prawej strony na szosie. Rzadko który wóz ma też z tyłu czerwone światło ostrzegawcze. Dużą winę za to ponosi nasza kontrola drogowa, która zbyt mało uwagi zwraca na woźniców. Warto pokusić się o zorganizowanie specjalnej ekipy kontrolnej dla woźniców. Może kary, jakie ekipa zastosuje po skutkiem, i woźnice będą jeździć ostrożniej.

Warto tu podkreślić, że bardzo często furmani jadą pijani do nieprzytomności i puszczają wtedy konie samopas po szosie. Piąge pijaństwa furmanów trzeba zwalczać równie surowo, jak i pijaństwo wśród kierowców. Bezpieczeństwo na naszych drogach i szosach znacznie wtedy wzrośnie.

BOHDAN BOCHIŃSKI
korespondent

PROGRAM RADIOWY

Na dzień 5 kwietnia 1955 r.

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze: 5.30 Muzyka: 5.48 Gimnastyka; 6.15 Różne tańce; 6.33 Kalendarz radiowy; 6.40 Utwory na organy; 7.15 Z piosenką do pracy; 7.50 Błękitna sztafeta; 8.05 Koncert; 8.45 Utwory skrzypcowe kompozytorów bułgarskich; 9.00 Ogrodowa chemia" aud. dla klas IX; 9.30 Piosenki francuskie; 9.40 Dla przedszkolii; 10.00 Muzyka dla wszystkich; 11.00 Z piosenką jest nam wesoło; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Melodie ludowe różnych narodów; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Przerwa; 15.30 „Przygody Li Ta-hai"; 16.05 „Józef Zaliwski"; 16.20 Koncert popołudniowy; 17.00 Z życia świątyni Radia Pekińskiego; 17.30 Gra orkiestra mandolinistów łódzkiej rozgł. PR; 18.00 Utwory skrzypcowe komp. polskich; 18.20 „Lotta w Weimarze" fragm. pow. T. Manna; 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych; 19.00 Koncert orkiestry PR; 19.45 „Ulubieni pieśniarze"; 20.45 Audycja dla wsi; 20.35 Koncert muzyki węgierskiej; 21.40 Nowe wiersze Jana Gałkowskiego; 21.50 Muzyka; 22.00 Kronika sportowa; 22.10 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

Wiadomości: 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30 23.50.

Od 5.35 do 7.45 transmisja z programu I: 7.45 Przerwa; 13.10 Muzyka rozrywkowa; 13.30 „Antek" nowela B. Prusa 14.10 „Będzie plon bogaty, warzywa i kwiaty" — słuch. dla klas III; 14.30 Muzyka operowa. 15.30 Koncert solistów; 16.00 Z melodią i piosenką przez świat; 17.00 „Bajki" A. Mickiewicza; 17.30 „Na warszawskiej fali"; 18.00 Faustyn Kulczycki — suita lubelska; 18.20 Popołudniowy koncert symfoniczny; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 „Ze starej drogerii" — humoreska J. Haska; 19.45 Kompozytor tygodnia — Zoltan Kodaly; 20.30 Spotkanie przed mikrofonem — rozmowa o gospodarce materiałowej; 20.45 Melodie filmowe; 21.10 Ballady wokalne; 21.50 Muzyka taneczna; 22.20 „Przed sądem" odc. pow. Gilette Zieglera pt. „Zbrodnia w Kang-Se"; 23.15 Mozaika muzyczna.

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Intryga i miłość" — godz. 19.

Scena kameralna Teatru w sali Klubu TPP-R — nieczynna.



Bolesław Oliński jako Miller w „Intrydze i miłości" F. Schillera

rys. T. Kozłowski

KINA

„Pokój" — „Jutro będzie za późno" godz. 16, 18 i 20.

„Ton" — „Znak życia" godz 15.30, 17.30 i 19.30.

PORANKI

„Ton" godz. 11 — „Jedenastka z naszej ulicy".

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14—22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w święta od 12 do 18.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8 — Przegląd sytuacji międzynarodowej — godzina 18.

BIBLIOTEKI

Biblioteka ZDK — ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21 Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedzielę biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do godz 21.

Biblioteka i czytelnia miejska (ul. Orzeszkowej), czynne od godz 8 do 18.

Biblioteka Naukowa AM — czynna od godz. 9 do 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ulicy Krasińskiego (róg Pierwej) tel. biura wezwań 09 Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 3 ul. Dąbrowskiego 2, tel. 943.

SKUP OPAKOWAŃ SZKLANYCH (BUTELEK)

prowadzą

wszystkie powiatowe oddziały

WOJEWÓDZKIEJ ZBIORNICY PRZEMYSŁOWYCH SUROWCÓW WTÓRNYCH

oraz

PUNKT SKUPU SUROWCÓW WTÓRNYCH W BIAŁYMSTOKU

przy ul. Ischoka Malmeda nr 7

Ceny butelek od 0,30 zł do 0,75 zł za 1 szt.

K-115-0

OBWIESZCZENIA

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Białymstoku podaje do publicznej wiadomości, że w związku z robotami drogowymi na drodze państwowej Augustów — Suwałki zostaje zamknięty ruch kołowy na tej drodze w okresie od dnia 1 kwietnia 1955 r. do dnia 30 listopada 1955 r. Na czas zamknięcia drogi ruch kołowy dalekobieżny do Suwałk został skierowany przez Grajewo — Ełk — Kalinowo — Raczki, ruch z Augustowa do Suwałk przez Giby — Sejny — Krasnopol. k 121-0

Robotnicy poszukiwani

Robotników do zamiatania ulic zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Białymstoku, ul. Młynowa nr 52/1. Dalsze formalności związane z pracą załatwia Referat Kadr. k 117-0

mała GAZETA

Jeszcze nie opanowali...

Nasz białostocki przemysł terenowy (konkretnie: Białostockie Zakłady Przemysłu Terenowego) może się poszczycić niemałym sukcesem — opanował smaczliwie produkcję... kisielu w proszku, barwionego, o różnych smakach.

Nie śmiejcie się. Kisiel, to też rzecz ważna. A jednak BZPT poradził sobie z jego produkcją. Widocznie mają dzielnych pracowników.

I czyż takie osiągnięcie może przysłonić fakt, że ci pracownicy nie opanowali jeszcze ortografii języka ojczystego i na torebkach z tym właśnie kisielem dodają pieczątkę: „O smaku pożeczkowym"?

Fasola

...w sosie pomidorowym z kiełbasą — tak brzmi napis na słoiku. A wewnątrz, mimo poszukiwań znaleźć można jedynie fasolę o bardzo nieokreślonym smaku. Złośliwi twierdzą, że kiełbasa zamiast w słoikach, istnieje w... wyobraźni dyrektora Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie, które tę fasolkę produkują. (fl)

Dodatkowa pomoc paszowa dla hodowców

Prezydium Rządu powzięło w dniu 28 marca uchwałę o zwiększeniu zaopatrzenia w paszę hodowców w okresie przednówkowym 1955 r.

Zwiększony przydział paszy otrzymają producenci trzody chlewnej mięsno-słoninowej zakontraktowanej na miesiące kwiecień i maj i dostarczonej w tych miesiącach.

Dodatkowa premia paszowa jest dość duża, bo wynosi 50 procent dotychczas otrzymywanej. I tak — rolnik, który zakontraktuje na kwiecień i dostarczy w kwietniu sztukę o wadze na przykład 160 kg otrzyma 240 kg paszy treściwej, zamiast dotychczasowych 160 kg. Zwyżka premii paszowej dotyczy zarówno dostaw z kontraktacji całych sztuk jak i części. (ST)

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro tel. 656, Bielsk Podlaski ul. Kopernika 2 (pokój nr 10, tel. 208. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zakładowa (powyżej 5 egz.) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa". Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22. Białostockie Zakłady Graficzne. T-6-55

Rozmowa w „Podlasiance"



ONA: Koleżanki mają już nowe płaszcze wiosenne.
ON: Że co? Nie słyszę. Że ładnie grają? Może i tak, tylko za głośno.

Czy pamiętacie „Nowe szaty cesarza"?

napisała: Ewa Szelburg-Zarembina

Wspominam z miłością Chrystiana Andersena, twórcę najpiękniejszych baśni świata.

Za co kocham go? Tak jak rozmaici ludzie w różnych krajach, kocham tego człowieka, który urodził się przed stupięćdziesięciu laty, za to przede wszystkim, iż jego czarujące baśnie uczyniły moje dzieciństwo lepszym, bogatszym, milszym — zapo-



Ilustracja J. M. Szancera do bajki Andersena „Dziewczynka z zapałkami".

znały mnie, dziecko, z prawdziwą poezją, z poezją pełną miłości do ludzi.

W krótkich, z mistrzowską prostotą opowiedzianych obrazkach, potrafił pokazać rzeczy codzienne, a jednocześnie niezwykłe; powszednie, a jednocześnie bohaterskie, drobne na pozór, a w istocie swej tak wielkie, cenne i porywające, że w ich zwierciadle i ludzie, i świat cały nabierali prawdziwego blasku, prawdziwej niefałszowanej wartości i wielkości.

Dziwne nieraz bywają losy dzieł znakomitych pisarzy. Oto „Podróże Guliwera" Jonathana Swifta, napisane jako zjadliwa satyra na panujące w Anglii polityczne i społeczne stosunki współczesne autorowi, zeszły dość prędko do roli fantastycznej baśni dla dzieci.

Z Andersenem rzecz ma się o tyle inaczej, że do jego baśni nawet „najdziecinniejszych" śmiało sięga czytelnik dorosły, który kocha rzeczy piękne i pragnie znajdować ziarno mądrości tam, gdzie je hojnie rozsiała mądra dłoń poety. Bowiem z pewnością baśnie Andersena były, są i pozostaną wciąż żywe między tymi znanymi i cenionymi powszechnie utworami, o których zwykło się mówić żartobliwie, lecz słusznie, iż są przeznaczone „dla czytelników od lat dziesięciu do stu". Dlatego to do andersenowskich baśni z radością sięgamy nie tylko w dzieciństwie, lecz i w wieku dojrzałym.

Nie zawsze docenia się wpływ pisarza na kształtowanie się charakteru czytelnika, a bywa to częściej niż się sądzi. Co do mnie na pewno wiele zawdzięczam i Andersenowi. Jako dziecko nie tylko w pamięci miałam jego słowa, miałam je także wyraźnie wyryte w dziecinnym sercu, pełnym wzbudzanej przez poetę wiary i ufności w niezawodną siłę przyjaźni, poświęcenia, dobroci. To oni, mali bohaterowie czarodziejskich andersenowskich baśni, najzupełniej w czynach swoich realni, dyskretnie i wytrwale swoim postępowaniem zachęcali i zachęcają setki i tysiące dzieci w różnych miejscach globu ziemskiego do wierności serca, do dzielności, do bohaterstwa na codzień.

Brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć nie tylko treści, ale i tytułów, a tak by się chciało zacytować niejedno celne uderzenie, wymierzone przez autora pyszałkom, nierobom, wyzyskiwaczom, czy też tchórzostwu, chciwości, sobkostwu i kłamstwu!

Mijają lata... minęło sto lat i więcej... A tak jak wciąż na nowo zamyślamy się nad wielkodusznym sercem „Małej Syrenki", tak wciąż na nowo kpimy z obłudnych, głupich ministrów i poddanych, chwalących tchórzliwie nie istniejące „nowe szaty cesarza" w baśni o tym tytule.

Jest ich mnóstwo, tych baśni, i każdy, kto księgę z nimi otworzy, znajdzie tam akurat to, czego szuka i pragnie. Bo, jak powiedział sam Andersen: **„Historyjki te zmieniają się stosownie do wieku i rozumu słuchaczów".**

W dniu drugim kwietnia bieżącego roku razem z całym światem, Dania, ojczyzna wielkiego pisarza, obchodziła uroczyście 150-lecie urodzin swego sławnego syna Chrystiana Andersena, który urodził się w rodzinie biednego szewca w miasteczku Odensee, na wyspie Fionii.

Syn biedaków ciężko musiał się przebijać przez życie od najwcześniejszego dzieciństwa. Nacierpiał się w życiu niemało upokorzeń, spotkało go wiele zawodów nim zrozumiał, że prawdziwym jego celem jest — pisanie. Temu to pisaniu więc poświęcił wszystkie swe siły, cały swój zapał. Pisał różne rzeczy: dramaty, libretta oper, powieści. Ale nic z tego nie przyniosło mu zadowolenia, nie zyskało powodzenia. Aż wreszcie, ot tak, jakby od niechcenia, ale widocznie z najszczerszej potrzeby serca, stworzył parę baśni. I stał się czar prawdziwy! To te właśnie drobne utwory, wydane w niepozornej, skromnej książeczce, stały się od razu kluczem do ludzkich serc. Przetłumaczone na wszystkie niemal języki czytającego świata wprowadziły syna szewca w nieśmiertelną krainę sławy.

Wyżej szybciej i dalej

Dziennik „Krasnaja Zwiezda", centralny organ Ministerstwa Obrony ZSRR, ogłosił wywiad z konstruktorem samolotów, generał-majorem służby inżynieryjno-technicznej W. Miasiszczewym, o osiągnięciach i perspektywach dalszego rozwoju radzieckiego przemysłu lotniczego. Poniżej podajemy fragmenty wywiadu.

— Cechą charakterystyczną radzieckiej nauki lotniczej — powiedział gen. Miasiszczew — jest duch nowatorstwa i śmiałości w rozwiązywaniu najważniejszych problemów teoretycznych i praktycznych. Dzięki temu właśnie nauka nasza wniosła duży wkład w dzieło rozwoju



Samolot bojowy przed startem

przemysłu lotniczego i budowy silników, doskonalenia urządzeń i uzbrojenia lotniczego. Umożliwia to budowę samolotów, odpowiadających wszystkim wymogom współczesnej techniki lotniczej. Posiadamy obecnie lotnictwo zdolne, przy współdziałaniu z innymi rodzajami wojsk, pomyślnie rozwiązywać różnorodne zadania bojowe w skomplikowanych warunkach wojny współczesnej.

W dalszym ciągu wywiadu gen. Miasiszczew poruszył sprawę budowy samolotów zdolnych do pionowego startowania i lądowania oraz nowych typów silników.

— Wzrost prędkości i innych wskaźników — powiedział gen. Miasiszczew — pociąga za sobą konieczność budowania lotnisk z bardzo długimi pasami startowymi. Dla uniknięcia tego, konstruktorzy skoncentrowali w ostatnich latach swe wysiłki na stworzenie samolotów zdolnych do pionowego startowania i lądowania.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miasiszczew — że postęp lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania różnych typów silników odrzutowych. Sprawa komplikuje się o tyle, że silnik turboodrzutowy, nawet udoskonalony, stwarza możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600 — 2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników powietrzno-odrzutowych; pozwolą one osiągnąć szybkość 2 — 4 krotnie wyższą od szybkości dźwięku.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★



Plakat VIII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa 2 — 17. V. 1955 r.
Fot. — CAF

Po pierwszym dniu meczu gimnastycznego Polska-Francja

Najlepsza Rakoczy

W Warszawie, w Hali Gwardii rozpoczęło się 3 bm. międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Francja. Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Polska 281, 10:24, 10:274,80.

W niedzielę rozegrano trzy konkurencje męskie — ćwiczenia na poręczach, skoki i ćwiczenia na drążku oraz dwie konkurencje kobiece — ćwiczenia wolne i na poręczach.

Pierwszą konkurencją dnia były ćwiczenia na poręczach mężczyzn. Zwyciężył Francuz Guillou nota 9.75. Po następnych konkurencjach Guillou nie oddał prowadzenia, zdobywając w pierwszym dniu zawodów największą ilość punktów wśród mężczyzn — 29.80. W drugiej konkurencji mężczyzn — skoku — najlepszy wynik będący równocześnie najwyższą notą uzyskaną w pierwszym dniu zawodów uzyskał Kloska (9,85).

Publiczność warszawska gorąco oklaskiwała nasze zawodniczki, które ogółem na 16 not w dwóch ćwiczeniach uzyskały 13 powyżej 9. Bardzo dobrze wypadł debiut w drużynie reprezentacyjnej 17-letniej Kotówny. Najlepszą z naszych gimnastyczek jest w dalszym ciągu zasłużona mistrzyni sportu Helena Rakoczy, która prowadzi po pierwszym dniu zawodów 19.25 pkt. przed Nowak - Stachow 19.05. Trzecie miejsce zajmuje 20-letnia mistrzyni Francji Sicot.

Mają już nazwy...

Niektóre koła sportowe przyjęły już nazwy. I tak, koło Budowlanych nr 301 przy Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym będzie nazywać się Jagiellonia, a koło Sparty przy Białostockich Zakładach Przemysłu Piekarniczego — Victoria.

(jl)

Można już zgłaszać drużyny do Zetempowskich Raidów Kolarskich

W czasie trwania VIII Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa, organizowane będą w całym kraju masowe imprezy kolarskie. 8 maja odbędą się turystyczne Zetempowskie Raidy Kolarskie, w których obok młodzieży, mogą wziąć udział również starsi.

Do raidów mogą być zgłaszane drużyny pięcioosobowe. Raidy będą rozgrywane na dystansach 10 km — dla uczestników od 10 lat, 24 km — dla uczestników od 14 lat i 35 km — dla uczestników w wieku powyżej lat 18.

W Białymstoku Komitet Organizacyjny raidów mieszczący się w lokalu Zarządu Miejskiego ZMP przy ul. Stalina 12, przyjmuje zgłoszenia drużyn od 4 bm. do 5 maja w godzinach od 16 do 18 codzienie z wyjątkiem niedziel i świąt. W ubiegłym roku w Białymstoku w raidach wzięło udział ponad 1000 osób. Sądzimy, że w roku bieżącym liczba startujących będzie o wiele wyższa.

Każda drużyna powinna przed dniem startu wykonać w ramach współzawodnictwa festiwalowego jakąś pracę społeczną, za którą zgodnie z regulaminem przewiduje się największą ilość punktów.

Źle przedstawia się sprawa przygotowań raidów w Zambrowie, Łomży i Mońkach, gdzie dotychczas nie powołano komitetów organizacyjnych, a organizatorzy raidów, tj. zarządy powiatowe ZMP zapomniały o tym. Nie jest również bez winy Zarząd Wojewódzki ZMP w Białymstoku, który nie przypomniał zarządom powiatowym o ich obowiązkach w organizowaniu raidów. (jl)

Gwardia mistrzem miasta w trójkach

W niedzielę zakończyły się rozgrywane w sali Akademii Medycznej w Białymstoku mistrzostwa miasta w siatkówce mężczyzn w trójkach. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Białegostoku na rok 1955 zdobył zespół Gwardii, grający w składzie Mieczysław Marcinkowski, Jerzy Paczusko i Tadeusz Paczusko.

Drugie miejsce zdobyła pierwsza drużyna AZS w składzie Bujnowski, Cybulko, Eliasz, przed Spartą I — Dobroński, Pałczyński, Wołoncewicz (Karkoszka). (jl)

Kupczyński zdobywa „Kask Gliwic"

Motocykliści woj. stalinogrodzkiego zainaugurowali tegoroczny sezon wyścigiem terenowym o „Kask Gliwic". Startowało 19 zawodników w klasach 125 ccm i 250 ccm. „Kask Gliwic" zdobył Kupczyński (Sparta Wrocław), który w kat. 250 ccm zajął pierwsze miejsce uzyskując 12.32,3. W kat. 125 ccm zwyciężył Gigel (Start Strzelin) 13,09,8.

Ani jednego nieprzygotowanego uczestnika Biegów Narodowych

Działacze sportowi zaabsorbowani pracą nad podnoszeniem poziomu sportu wyczynowego, nie powinni ani na chwilę zapominać o sprawie umasowienia kultury fizycznej. Są jeszcze w naszym województwie tysiące młodzieży i ludzi dorosłych, do których nie dotarto z kulturą fizyczną, których nie starano się zdobyć dla sportu poprzez propagandę zdobywania odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

Nasza partia i rząd, doceniając wielką rolę kultury fizycznej w dziele budowy nowego społeczeństwa, wprowadziły odznakę Sprawny do Pracy i Obrony, która powinna być podstawowym i najważniejszym ogniwem szkolenia sportowego. Powinna ona objąć wszystkich obywateli oraz spowodować, aby mądrze pojęty i racjonalnie prowadzony sport stał się integralną częścią życia narodu, aby był taką samą koniecznością, jak pójście do kina, czy przeczytanie dobrej książki. Umasowienie zdobywania SPO powinno i może doprowadzić do tego, aby kultura fizyczna u nas stanęła na wysokim poziomie.

Jedną z podstawowych norm, warunkującą zdobycie odznaki SPO, jest udział w Biegach Narodowych, imprezie, która odbywać się będzie w tym roku od 17 do 24 kwietnia.

Organizując Biegi Narodowe, należy zmobilizować do startu w nich jak największą liczbę uczestników. W czasie przygotowań do biegów powinniśmy stale pamiętać o tym, iż nie możemy dopuścić do tego, żeby w imprezie tej brali udział ludzie nieprzygotowani do takiego wysiłku. I dlatego musimy stale mieć przed sobą hasło: „Ani jednego nieprzygotowanego uczestnika Biegów Narodowych".

Naszym władzom sportowym chodzi przecież o to, by odznaka SPO była rzeczywistym wykładnikiem poziomu kultury fizycznej narodu, aby zdobycie jej wpływało na racjonalny rozwój fizyczny jej posiadaczy, jak również o to, aby zdobycie odznaki było wynikiem racjonalnej i systematycznej, przez cały rok trwającej pracy treningowej.

Aby założenia te wprowadzić w życie, musimy już teraz postarać się o to, by objąć treningiem tych wszystkich, którzy mają startować w tegorocznych Biegach Narodowych. Powinniśmy zerwać z pokutującym u nas jeszcze, bardzo szkodliwym zwyczajem mobilizowania uczestników przed samym startem groźbą dwójki, czy innego rodzaju presją ze strony przełożonych.

Bieg na dystansie tysiąca czy pięciuset metrów jest konkurencją wybitnie wytrzymałościową i wymaga dobrego przygotowania ze strony startujących. Start na tych dystansach bez treningu, co się niestety bardzo często zdarza, na pewno nie może prowadzić do podniesienia rozwoju fizycznego i zdrowotnego uczestników, nie może wypełnić założeń odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

Słabo przygotowanego uczestnika, który nawet ukończy bieg, z pewnością zbyt wielki wysiłek zniechęci do Biegów Narodowych i do sportu w ogóle. Również widz, obserwujący bladego i chwiejącego się na nogach zawodnika powie: „I to ma być sport i to ma dawać zdrowie, siłę, radość?"

Nie dyskwalifikujmy się więc w oczach widzów, w oczach tych, którzy nie są przekonani jeszcze o wartości kultury fizycznej, którzy odnoszą się do niej z rezerwą czy niechęcią, widokiem źle przygotowanych zawodników.

Nie zniechęcajmy samych zawodników, stawiając przed nimi zadania, których wykonać nie mogą. Szczególnie pieczołowicie należy zająć się przygotowaniem do udziału w Biegach Narodowych młodzieży szkolnej. Stanowi ona większość uczestników biegów i przede wszystkim im, tym dziewczętom i chłopcom, którzy rosną i rozwijają się, może zaszkodzić start bez sumiennego i racjonalnego przygotowania.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, trzeba już przystąpić do przeprowadzania treningów, trzeba te treningi i lekcje gimnastyki prowadzić pod kątem przygotowań do Biegów Narodowych. Czasu pozostało mało — trzeba go bardzo skrupulatnie wykorzystać, aby tegoroczne biegi wypadły jak najlepiej, aby były najbardziej skuteczną formą propagandy sportu.

Postawmy sobie za zadanie, aby 100 procent uczestników tegorocznych Biegów Narodowych, było dobrze przygotowanych do tej imprezy. Jeżeli potrafimy to osiągnąć, to wtedy impreza ta spełni swoje zadanie sportowe i propagandowe — wtedy odznaka SPO będzie realnym wykładnikiem poziomu kultury fizycznej.

JERZY ADAMUS
lekarz Poradni Sportowo-lekarskiej w Białymstoku